

SŁOWO

WILNO, Piątek 14 listopada 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji 1782, Administr. 228

PRZEMIERA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranię 7 zł. Konto czekowe P. K. O. 61. 61250. W sprzedaży detali, cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa niszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszk.
BIENIAKOWIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBKIE — ul. Zamkowa, — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃC — Sklep Tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Siwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry jednodzielnym na stronie 2-ej i 3 gr. 40. Na teście 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prośbą o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałowski.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółz. Naczt.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bazarowski.
POSTAWY — Księgarnia Polska: Maciej Sokołowski.
SŁONIM — Księgarnia D. Łubowski, ul. Mickiewicza 12.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 6 — N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, P. Juczkowski.
WARSZAWA — T-wa Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

Interes i honor Francji

Paryż, 8 listopada.

Dnia 4 b. m. rozpoczęła się sesja plenarna parlamentu francuskiego, a Izbie Posłów od razu przystąpiono do dyskusji o dziesięciu interpelacjach na temat polityki zagranicznej. Pierwszą z kolei mowa, pos. François Albert, radykał, przeprowadzał właściwie operację polityki wewnętrznej, iluzję dowiedzieć, że polityka zagraniczna rządu, to polityka p. Brianda, a polityka p. Brianda, to polityka wici; tymczasem większość za rządem głosząca, jest centrowo prawicowa. Miał się cieszyć z tego zwycięstwa hasła lewicy, mówca ma do pracy pretensje, że „ukradła” politykę dyktator, przez co dowiodła, że nie była własnej, co przecież nie przekłada wielu politykom pravicowym prawić w kraju propagandę przeciw Briandowi... Cały powyższy mawiał, aczkolwiek nie jest pozbawiony pewnych podstaw, ma przedewszystkiem na celu zmuszenie skrajnej prawicy do głosowania przeciw rządowi, spowodowałoby niechybnie kryzys. Mowa wątpliwości, że cała prawica znosi p. Brianda i krytycznie do niego na jego dyplomację. Ale centrowi i p. Tardieu dobrze rozumieją, że parlamentarnie jest im p. Briand przydatny. Nie znaczy to, aby p. Briand był arbitrem położenia: gdyby wystąpił z gabinetu Tardieu, to tylko mógłby oprzeć się na częściach składowych dawnego kartelu lewicy, który — jak wiadomo — z wielkim trudem skłonił większość w Izbie obecnej.

Debata nad polityką zagraniczną w Izbie wznawiona została 6 b. m. Wygłosił p. Marcello Cachin'a, który — jak zwykle — odczytał namadane wypracowanie, napisane w pośpiechu sowieckim, usiłujące tym ramieniem dowiedzieć, że Francja, broniąc się przed „dumpingiem” sowieckim, organuje jednolity front przeciw Z. S. S. P. Bertrand Nogaro, radykał, profesor uniwersytetu, bronił francuskiej koncepcji zorganizowania pokoju międzynarodowego na podstawie sławnej „głównie”: bezpieczeństwo, arbitraż, zbrojenie. Wykazał, że zapewnienie pokoju tylko przez arbitraż jest złudzeniem, że formuła „pokój przez rozstrzygnięcie” jest fałszywa, że bezpieczeństwo zapewnić można narodem tylko przez międzynarodowe układy i parancje, że wówczas dopiero w parę możliwości spory będą załatwiane drogą arbitrażu, że wówczas dopiero będzie można przystąpić do rozbrojenia, to przynajmniej do ograniczenia zbrojeń.

Ostatni przemawiał dnia tego pos. Henryk Franklin — Bouillon, b. radykał, obecnie centrowiec. Jego żywa i donośna udokumentowana mowa wywarła wielkie w Izbie wrażenie, tembardziej, że mówca wstrzymał się tym razem od wszelkich wycieczek pod adresem p. Brianda. Stwierdziwszy, Niemcy dzielą się na „szaleńców” i „strożnych”, wykazał p. Franklin — Bouillon, że jedni i drudzy domagają się rewizji, lub zniesienia planu Younga w sprawie odszkodowań, że jedni drudzy są za zniesieniem neutralizacji wojkowej Nadrenji, że wszyscy są za rewizją granic, — mówca dogadza się od rządu, aby we wszystkich tych punktach stałe i energicznie odniósł: „Nie!” Co do granic był p. Franklin — Bouillon szczególnie stanowczy.

Nigdy, — wołał — ani wprost, pośrednio, ani w żadnej formie. Francja nie pozwoli, aby ruszono granicę wytkniętą przez Traktat Wersalski. Zgodzić się choćby na samą rewizję? Jakbyśmy potem mogli poróżnić w oczy naszych podziwów godnych sojuszników, Polaków lub Bel- gdybyśmy przez chwilę choćby to pozwolili? Wezwaliśmy te naro-

dy do ofiar, zagwarantowaliśmy im byt, a dziś mielibyśmy pozwolić na podstępny atak na ich granice?... Trzeba wreszcie głośno wobec świata całego zawołać, że ich granice są naszymi granicami, że nasza gwarancja nigdy nie będzie zapomniana, ani cofnięta... Zmieniać granice, przez sprawiedliwość wytyczoną? Nie! Skandal byłby tem większy, że jeśli o Polskę chodzi, to przecież owe kwestionowane, a w większości przez Polaków zamieszkałe ziemie, były Polse wiek temu skradzione! Po stu latach nawet kradzież nie daje tytułu prawnego! Granica Polski jest granicą Francji! Granice Francji są nie tylko nad Renem, są także nad Wisłą! Oto, co Francja pamięta, o czym nigdy nie zapomni. Honor i interes dyktują jej obowiązki!”

Cały ten ustęp, wypowiedziany patetycznie, był dosłownie siekany oklaskami. Biła brawo nie tylko cała prawica i całe centrum; bił brawo p. Tardieu; biła brawo połowa niemal radykałów; sam jeden wśród socjalistów, ale manifestacyjnie, bił brawo pos. J. Paul — Boncour... Jego koledzy albo milczeli, albo mruczełi coś pod nosem. Tylko komunista Andrzej Berthou (otyły i zamożny adwokat) odważył się przerwać: „A jeśli popełniono błąd, dlaczego go nie naprawić?” Zaś kiedy p. Franklin — Bouillon skończył p. Berthou zawołał: „To jest polityka szaleńcza!”. Uważnie obserwowałem salę posiedzeń, znam dobrze to środowisko i wiem, jak tu należy interpretować nawet oklaski. Nie ulega wątpliwości, że wszyscy ci, co p. Franklin — Bouillon'a oklaskiwali, rozumieją, że „interes i honor Francji” nakazuje jej nie tylko nie przykładać ręki do rewizyjnych zapędów, ale jeszcze stanowczo się tej akcji sprzeciwiać.

Wczoraj w debacie na temat polityki zagranicznej przemawiało trzech dalszych interpellantów. Nacjonalista i b. kombatan Jerzy Scapini stracił na wojnie wzrok, ale nie rozum i serce: domaga się od rządu polityki stanowczej, polityki solidarności z Belgją, Polską i Małą Ententą; wyklucza „na wet rozmowy na temat rewizji granic”. Drugi mówca, również kombatan, nasz kolega Ernest Pezet, (ludowy demokrat) nie chce się zrażać trudnościami, jakie napotyka sprawa pojednania francusko — niemieckiego, zaleca opinii publicznej spokój i cierpliwość, ale od Niemiec domaga się zaniechania kampanji rewizyjnej. Przeprowadziwszy analizę sławnego art. 19-go paktu Ligi Narodów i odnośnej procedury, pos. Pezet nie wątpi, że Niemcy żadnych szans nie mają, aby na tej drodze uzyskać satysfakcję; gdyby przypadek ją uzyskał, nie byłoby to żadną dla sprawy pokoju korzyścią, albowiem Europa weszłaby w okres nieustannych i niebezpiecznych procesów. Dłuższy mówił p. Pezet o rzekomych „korytarzach” i umiejętnie wykazywał, że Pomorze jest dla Polski nieodzowne. Naogół mowa jego wypadła dobrze. I on był rześcisty oklaskiwany.

Dalszy ciąg debaty odbędzie się w czwartek (13 b. m.). Przemawiać będzie pos. Ludwik Marin, oraz p. Arystides Briand. Nie wiemy dokładnie, w jaką formę ubierze minister spraw zagranicznych swoje stanowisko, ale nie wątpimy, że i on wypowie się przeciw rewizji. Wiemy natomiast zgóry, co powie p. Ludwik Marin, prezes

POŻYCZKA ZAGRANICZNA DLA POLSKI

FINALIZACJA ROKOWAŃ Z KONCERNEM KRENGERA

WARSZAWA. 12. XI. (tel. wł. „Słowa”). Dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że w ciągu najbliższych dni mają być zakończone prowadzone już od dłuższego czasu pertraktacje pomiędzy rządem polskim i szwedzkim koncernem Jvara Kreugera o pożyczkę dla Polski.

Pożyczka ma wynosić 30 milionów dolarów, płatnych jednorazowo i oprocentowanych po 7 proc. od sta. roczne. Koncern Jvara Kreugera, który dzierżawi Polski Monopol Zapalczny otrzymał ma prolongatę umowy dzierżawnej na dalsze lat 20. Umowa dzierżawna wygasająca w roku 1940 ma być już obecnie po uzyskaniu pożyczki przedłużona do roku 1960. Obecnie sprawa uzyskania pożyczki znajduje się w stadium decydującym w rękach Marszałka Piłsudskiego, który wczoraj i dziś konferował w tej sprawie z ministrem Matuszewskim.

W ciągu najbliższych dni ma się ukazać oficjalny w tej sprawie komunikat. Najprawdopodobniej komunikat ten donosić będzie o podpisaniu pożyczki.

Przetransportowanie b. posłów z Brześcia DO WIEŻEŃ CYWILNYCH

WARSZAWA. 13. XI. (tel. wł. „Słowa”). Jak się dowiadujemy w ciągu najbliższych 10-ciu dni nastąpi likwidacja oddziału wojskowego więzienia śledczego w Brześciu Litewskim w którym osądzeni są aresztowani byli posłowie.

Sledztwo w sprawie b. posłów jest na ukończeniu i dlatego nie istnieje już obawa, że b. posłowie wpłynąć mogą na tok śledztwa przez porozumiewanie się ze świadkami. Poszczególne urzędy prokuratorskie przystąpiły do przygotowania aktów oskarżenia przeciwko osadzonym w Brześciu b. posłom i wobec tego będą oni w najbliższym tygodniu przetransportowani do więzień cywilnych w tych okręgach sądowych, w których popełnili przestępstwa.

W ciągu dnia dzisiejszego przetransportowani zostali z więzienia w Brześciu do więzienia w Lwowie posłowie ukraiński Celewicz, Leszczyński, Kohut, Palijew i Wisłocki, tj. ci wszyscy, którzy postawieni będą jako oskarżeni przed sądami w Małopolsce Wschodniej. Dalsze odtransportowywanie posłów z Brześcia do więzień cywilnych w poszczególnych okręgach sądowych odbywać się będzie kolejno pojedynczo lub grupami.

Odczyt dr. Światalskiego

WARSZAWA. 13. XI. (tel. wł. „Słowa”). W sobotę 15-go bm. o godz. 5.45 po południu wygłosił w Warszawie w sali Filharmonii dr. Światalski ostatni odczyt przed wyborami do Sejmu na temat „O co walczymy”. Odczyt będzie transmitowany przez radio.

W PARLAMENCIE FRANCJI

DEBATA NAD POLITYKĄ ZAGRANICZNĄ.

PARYŻ. (PAT). — Izba prowadziła w czwartek w dalszym ciągu debatę nad sprawą polityki zagranicznej. Na początku posiedzenia przewodniczący Bouillon w imieniu Izby złożył kondolencje rodzinom ofiar katastrofy w Lyonie. Premier Tardieu złożył kondolencje w imieniu rządu. W dalszym ciągu posiedzenia dep. Doriot przedstawił poglądy partii komunistycznej na kroki przygotowawcze, mające na celu przeprowadzenie rozbrojenia.

„BRIAND POWINIEN UNIKAĆ BŁĘDÓW”.

PARYŻ. (PAT). — W dalszym ciągu dyskusji deputowany stronnictwa republikańsko — demokratycznego Marin oświadczył, że w polityce zagranicznej francuskiej gorąco zagadnienie stosunków francusko — niemieckich. Przedewszystkiem jednak gorąco pośzanowanie traktatów.

Mówca przypomniał ustępy mowy Brianda, według której wyznaczone granice powinny być nienaruszalne, jako przyjęte w dobrej wierze. Czyniąc aluzję do rewizji planu Younga, której już domagał się Niemcy, Marin podkreślił, że Briand domagał się wprowadzenia do planu Younga słów: „uregulowane zupełnie i definitywnie”.

Mówca domagał się ażeby rząd oświadczył, że odrzuca wszelkie moratorium, gdyż Niemcy dzięki pożyczkom zagranicznym i bilansowi handlowemu mogą wykonać plan Younga. Mówca podkreślił niebezpieczny charakter polityki, polegającej na denuktualizacji Renu w chwili, gdy Niemcy dążą w kierunku dyktatury, posiadając jednocześnie armię, złożoną z 280 tys. ludzi i mogącą zaciągnąć pod broń 2 miliony oraz działającą w porozumieniu z Sowietami.

Marin omówił dalej kwestię Anschlussu i kwestię zajść na granicy polskiej.

Francja — twierdził mówca — musi dać do zrozumienia, że nie pozwoli dotknąć się granic Polski, Czechosłowacji i Austrii. Mówca wyraził żal z powodu, że naczelnik sąsiedniego państwa żywi wątpliwości co do okrucieństw niemieckich w czasie wielkiej wojny. Stanowczą polityką Brianda, którego prorocтва nie sprawdziły się dotychczas, wymaga, ażeby Briand unikał błędów, które w przeszłości popełnił. Nie może on jednak postępować wbrew swojej naturze.

REPLIKA BRIANDA.

PARYŻ. (PAT). — Na posiedzeniu Izby Briand, odpowiadając na przemówienie Marina, domagające się polityki silnej i stanowczej, podkreślił, że przy obecnym stanie Europy należy być przygotowanym na różne wahania i liczyć się z tem, że organizacja pokoju spotka się z dużymi trudnościami. Następnie mówca przypomniał konflikt między Francją i Niemcami.

Bez wątpienia — mówił Briand — ostatnie wypadki podważyły zaufanie dla sprawy pokoju. Francja jest jednak dość wielką i silną, ażeby zachować zimną krew wobec niespodzianek. Ażeby rozwiązać sprawę stosunków z Niemcami, Francja musi wystąpić jako szermierz pokoju albo musi się wypowiedzieć, mówi Briand, — czy polityka, popierana przez większość Izby ma być prowadzona w dalszym ciągu.

W końcu Briand podkreślił, że otrzymał formalną obietnicę, że Niemcy nigdy nie uciekną się do siły, aby zmienić granice Polski.

Stowarzyszenia Przyjaciół Polski. Dnia 5-tego b. m. przemawiał on na wiecu, zorganizowanym w Paryżu przez Ligę Patriotów. Z polotem i siłą wykazał, że „interes i honor” dyktują Francji obowiązek stania przy boku Polski. Lojalnie i bez żadnych dyplomatycznych formulek to samo stwierdził p. p.: Ludwik Madelin, przewodniczący zebrania, członek Akademii Francuskiej; hr. de Saint — Aulaire, b. ambasador francuski w Londynie; gen. Berthelot, b. szef misji wojskowej francuskiej w Rumunji; płk. de la Roque, prezes t. zw. „Croix de Feu”, t. zw. kombatanów, odznaczonych Legją Honorową za bohaterstwo na froncie. Niżej podpisany wygłosił na tym wiecu krótki referat, wykazujący całą nicość argumentów niemieckich w t. zw. sprawie „korytarza”.

„Interes i honor Francji...” — oto hasło, pod jakim organizuje się samorzutnie kontrykacja przeciw agitacji rewizjonistycznej w tym kraju. Mówcy różnych obozów, politycy różnych przekonań, użyli w odstępie jednego dnia tego samego wyrażenia, bo tak głęboko w ich umyśle i w ich sercu zakorzeniona jest świadomość, gdzie leży interes Francji i co jej honor nakazuje. To też opinia polska może być spokojna. Niemcy jeszcze raz kampanję rewizjonistyczną przegrają. Powróćmy przeciw niewątpliwie do szturmu sumienia Francji. Czuwać więc musimy stale. Ale jak tu nie być optymistą, skoro naszymi sojusznikami — „interes i honor Francji”?

Kazimierz Smogorzewski.

Dlaczego kandyduje? KANDYDACY B. B. W. R.

W odpowiedzi na ankietę zorganizowaną przez Ag. „Iskre” na pytanie „dlaczego kandyduje na liście nr. 1 BBWR” ks. Janusz Radziwiłł udzielił następującej odpowiedzi:

Odpowiadając na zadane mi pytanie, muszę przedewszystkiem podkreślić, że na liście Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem kandyduje w ściślejszej łączności z dość liczną grupą moich przyjaciół, reprezentujących najpoważniejsze interesy polskich sfer gospodarczych, zarówno przemysłowych, jak i rolniczych.

Idziemy do wyborów, zdając sobie jasno sprawę z wielkich zadań zarówno politycznych, jak i gospodarczych i społecznych, które Państwo nasze ma do rozwiązania. Zdajemy sobie sprawę z olbrzymich trudności, które Polska ma do przezwyciężenia na tej drodze. Wierzymy, że wszelkie trudności będą przezwyciężone i, że zadania, stojące przed Polską zarówno w dziedzinie spraw naszych wewnętrznych, jak i na terenie międzynarodowym będą szczęśliwie rozwiązane. Warunkiem zasadniczym jest porzucenie wszelkich klasowych i partyjnych egoistycznych celów i ambicji, które społeczeństwa nasze dzieliła na wzajemnie zwalczające się stronnictwa i grupy i oddanie się całkowicie pracy dla wyższych wszystkich wspólnych celów państwowych.

Hasło to rzucił cztery lata temu Józef Piłsudski i On jeden w Polsce jest w stanie je urzeczywistnić. Politycznym narzędziem w jego ręku jest Blok Bezpartyjny i w imię realizacji jego hasła wraz z innymi i my idziemy do wyborów, które stanowią początek nowej ery w rozwoju naszego Państwa.

Janusz Radziwiłł
Prezes Zachowawczego Zw. Organizacji Politycznych i Gospodarczych.

ZAMKNIĘCIE OBRAD komisji ekspertów kredytu rolnego

WARSZAWA. (PAT). — Dnia 13 bm. zakończyła swe obrady komisja ekspertów dla spraw kredytu rolnego państw należących do bloku agrarnego, utworzonego w Warszawie w sierpniu rb.

Owocem czterodniowych obrad jest opracowanie wyczerpujących rezolucji, dotyczących się organizacji i zasad międzynarodowego kredytu rolniczego średnioterminowego. Zaznaczyć należy, że rezolucje te zostały jednomyślnie uchwalone przez uczestników konferencji.

Po uchwaleniu rezolucji przemówił imieniem rządu p. minister reform rolnych Stanisław, który podkreślił, że w swem przemówieniu wysoka wartość uchwalonych rezolucji i ich znaczenie dla uregulowania problemu międzynarodowego kredytu rolniczego, dziękując obecnym ekspertom za owocną i wydatną pracę.

Z kolei przemawiali delegaci poszczególnych państw, wyrażając przekonanie, że prace komisji, będące dalszym etapem na drodze zrealizowania wytycznych międzynarodowych konferencji rolniczych w Warszawie i Bukareszcie, przyczyniają się do złagodzenia obecnego kryzysu rolniczego. Na zakończenie przemówił przewodniczący konferencji p. August Popławski, charakteryzując pokrótce przebieg obrad i powzięte rezolucje oraz zwracając się do słowami podziękowania do ekspertów, biorących udział w sesji. Omówienie rezolucji i przebiegu konferencji będzie podano jutro w obszerniejszym komunikacie.

POŻEGNANIE p. DEVEYA

WARSZAWA. (PAT). W dniu 13 listopada odbyło się pod przewodnictwem prezesa banku Władysława Wroblewskiego posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którym naczelny dyrektor złożył sprawozdanie z działalności Banku w październiku, poczem Rada wysłuchała sprawozdań z odbytych wczoraj posiedzeń trzech komisji Rady. Po zakończeniu obrad prezes Banku pożegnał w imieniu całej Rady p. Charles Dewey'a, który ostatni raz brał udział w posiedzeniu Rady.

ARESTOWANIE B. POSŁA

POZNAŃ. (PAT). W dniu 13 bm. nad ranem zostali aresztowani byli poseł dr. Mieczysław Michałkiewicz, kan dydat Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu w okręgu nr. 35 Poznań powiat i były dyrektor Polskiego Banku Handlowego w Poznaniu Maczyński pod zarzutem oszustwa i fałszowania ksiąg handlowych oraz nieprawego zubożenia się kosztem spółdzielni budowy domów.



HRABIA JAN TYSZKIEWICZ.

Jr. 1896, w linii macierzystej prawnik Zygmunt Krasinski, w linii ojczystej uczestnika powstania 1863 roku skazanego na wygnanie do Rosji i przymusową sprzedaż majątku. Szkołę średnią kończył w Wilnie w 1915 roku, następnie studjuje w wyższej szkole rolniczej w Warszawie.

W roku 1918 powraca do Wilna, gdzie się całkowicie poświęca pracy dla obrony Wilna. Wszystkie posiadane wówczas pieniądze oddaje samoobronie wileńskiej. Jest wtedy członkiem Komitetu Obrony Wilna z ramienia ziemiaństwa wileńskiego i kowieńskiego.

Z chwilą rozpoczęcia działań wojennych wstępuje jako dąb szeregowy do oddziału Jazdy Majora Urbanowskiego i pozostaje w tym oddziale przemianowanym później na 13 pułk ułanów do końca wojny z bolszewikami, prócz czasu w którym pełni służbę adjutanta osobistego przy generale Żeligowskim.

Za bohaterstwo na polu bitwy awansowany na podporucznika i odznaczony krzyżem Virtuti Militari.

Obecnie jest prezesem Wileńskiego Okręgu Związku Oficerów Rezerwy, wiceprezesem Wileńskiego Związku Ziemiaków, wiceprezesem Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej, członkiem Komitetu Redakcyjnego „Słowa” i członkiem Komitetu Zachowawczego.

Kandyduje do Sejmu z Okręgu Wileńskiego.

KS. VICEMIN. ŻONGOLŁOWICZ W KATOWICACH

KATOWICE. (Pat). — W dniu wczorajszym przybył do Katowic wice minister WR i OP ks. dr. Żongolłowicz który zwiędził 13 bm. w godzinach przedpołudniowych w towarzystwie wice ministra wydziału oświecenia publicznego Regorowicza i kierownika oddziału szkolnictwa zawodowego inspektora Kwicinińskiego śląskie techniczne zakłady naukowe w Katowicach.

Następnie wice minister uda się do Ławisk Średnich, gdzie po powitaniu go przez nauczycielstwo i młodzież szkolną odbył krótką pogadankę z grotnem rodziców. Z kolei zwiędził szkołę powszechną w Tychach, witany przez grotno nauczycielskie, młodzież szkolną i przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. O godz. 14 ks. dr. Żongolłowicza podejmował obiadem p. wojewoda dr. Grażyński poczem zwiędza no szkoły powszechne w Aadzionkowie. Wieczorem wice minister ks. dr. Żongolłowicz odjeżdża do Warszawy.

B. POSEŁ ENDECKI PODBURZA DO NIEPOSŁUSZENSTWA WŁADZOM.

W ubiegłą niedzielę w resursie kupieckiej w Bydgoszczy miał się odbyć wiec Stronnictwa Narodowego, po nieważ Resursa kupiecka mieści się na jednym piętrze i posiada jedno wejście i nie nadaje się na urządzanie zebrani politycznych, władze miejscowe ze względu na bezpieczeństwo nie pozwoliły na odbycie wiecu. Jednak zwolennicy Stronnictwa Narodowego zgromadzili się na schodach Resursy kupieckiej i chcieli się wedrzeć do sali, by odbyć zgromadzenie. Przybyła na miejsce policja tłum rozproszyła. Były poseł Petrycki ze Stronnictwa Narodowego, redaktor naczelny gazety Bydgoskiej, oraz dwóch współpracowników tego dziennika Pałaszewski i Ciesielski namawiali zebranych do czynnego oporu. Wobec tego przedstawiciele władz bezpieczeństwa aresztowali Petryckiego, Ciesielskiego i Pałaszewskiego, przekazując ich do dyspozycji śledczego.

B. POSEŁ GRAEBE SKAZANY NA POŁ ROKU WIEZienia.

BYDGOSZCZ. (PAT). O godz. 1 w nocy sąd ogłosił wyrok, mocą którego były poseł Graebe skazany został za przestępstwa z par. 129 na 6 miesięcy więzienia.

Z najnowszych poszukiwań NA STAREJ ZAMKOWEJ GÓRZE

chęty. Zamiast pchać się do kina, czy wolieli interakcji, plakaciki głoszą:

ności, mieszkam po dawnemu w tejże ziemi... Karol.

umieć na kosztą rozjazdów, druk ulotek
niewolę, jak również na opłacanie 70
onków bojówki rekrutującej się przeważ-
nie z byłych agitatorów Niezależnej Partii
Łoskiej i Wyzwolenia.

Szapiel jak przystało na prawdziwego
bawla „ludowego” pieniądze od endeków
wziął i tyle co widziano. Mimo oszczędności

Konstancja w obozie endekim
potęgowała fakt, że część wpłacających pienię-
dzy pochodzi ze składek, i wpłacający wie-
dziać w zapewnienia menower endeków, da-
wał nierzad ostatni grosz, nie wiedząc, że te
pieniądze pójść na prywatne potrzeby p.
Szapiela et consortes.

